

Rak lepszy i gorszy

20 czerwca 2015

Zdaniem lekarzy specjalistów obowiązujący od stycznia tzw. pakiet onkologiczny może skutkować złą diagnostyką nowotworową. Powód? Niewystarczająca liczba patomorfologów zatrudnionych w szpitalach.

Jak donosi serwis gazetaprawna.pl, w założeniu ówczesnego ministra zdrowia, Bartosza Arłukowicza, nowe przepisy miały przyczyniać się do szybszego rozpoznawania komórek rakotwórczych u chorych. Pacjenci z podejrzeniem choroby mają zagwarantowane rozpoczęcie leczenia w ciągu 9 tygodni od postawienia diagnozy. Problemem stała się jednak dostępność patomorfologów, których w całym kraju pracuje zaledwie 560. Dlatego, choć krótkie terminy są dotrzymywane, pogorszyła się jakość badań „zwykłych” pacjentów oraz zwiększyły nakłady na dodatkowe badania wykonywane na wszelki wypadek.

Ponadto pakiet onkologiczny podwójnie obciąża lekarzy do wywiązywania się z terminów, gdyż ich przekroczenie powoduje brak zapłaty przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Radykalnie zwiększyła się liczba badań śródoperacyjnych, które również muszą zostać wykonane przez patomorfologów. Tym samym muszą oni przeprowadzić dodatkowe badania cyto- i histologiczne, żeby upewnić się, że pacjent rzeczywiście ma nowotwór. Jedynie takie przypadki szpital może rozliczyć w NFZ w ramach tzw. szybkiej ścieżki.

Jak informuje Renata Langfort, kierownik Zakładu Patomorfologii w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc: „W nowym systemie takie badania są w naszym szpitalu wykonywane u prawie wszystkich operowanych pacjentów. Ich liczba wzrosła w porównaniu z 2014 r. o 30 proc., choć w większości przypadków ich wykonanie w ogóle nie było zasadne”. Warto zaznaczyć, że takie działanie nie jest umotywowane ekonomicznie – jednorazowe badanie kosztuje 400 zł, czyli pięciokrotnie

więcej niż przeprowadzone w rutynowej procedurze.

Istotnym elementem jest ponadto presja czasu, pod którą wykonywane są badania. Obecnie patomorfolodzy dysponują zaledwie kilkudziesięcioma minutami, podczas gdy w przypadku niektórych nowotworów procedura powinna trwać nawet kilka dni. Specjaliści przestrzegają, że może to przyczyniać się do zwiększenia ryzyka błędu.

Nowe przepisy wydłużyły również czas oczekiwania na diagnozę u pacjentów nieonkologicznych. Patomorfolodzy zobligowani są zająć się w pierwszej kolejności pacjentami z kartą szybkiej ścieżki, dlatego pozostali czekają na wyniki badań średnio miesiąc.

Warto również zwrócić uwagę na brak jakichkolwiek unormowań prawnych dotyczących pracy patomorfologów. W ubiegłym roku, w wyniku nowelizacji ustawy o działalności leczniczej, czas pracy tej grupy zawodowej został wydłużony z 5 godzin do 7 godzin 35 minut. Dlatego kondycja kadrowa wśród tych specjalistów zaczyna być dramatyczna, zwłaszcza, że wiele szpitali zlikwidowało sporo etatów, ponieważ procedury patomorfologiczne nie są rozliczane w ramach NFZ. Sytuację pogarsza fakt, że osoby, które przystępują do egzaminu specjalizacyjnego, zniechęcone niskimi zarobkami i niewielką satysfakcją zawodową, zapowiadają emigrację z kraju.

Ministerstwo Zdrowia nie dostrzega jednak powyższych problemów. Podkreśla, że jest zadowolone z przeprowadzonych zmian, ponieważ 93,1 proc. diagnostyk wstępnych oraz 84,7 proc. pogłębionych zostało wykonanych w regulaminowym terminie.

Źródło: NowyObywatel.pl